

SHIRLEY TEMPLE

jako

„MAŁA MISS BROADWAY“



Po świetnych sukcesach filmów rozkosznej Shirleyki pt. „Heidi” i „Słowiczek”— ujrzymy wkrótce tę „złotowłosą gwiazdeczkę” w nowym, bardzo ciekawie ujętym filmie pt. „Mała miss Broadway”. Na zdjęciu naszym widzimy kilka fotomontażowych zdjęć z filmu.

Fot. 20-th Century-Fox.



DODATEK NIEDZIELNY DO „KURIERA ŁÓDZKIEGO”.

ROK XV.

Niedziela, dnia 2 kwietnia 1939 roku.

Nr. 13

WALNY ZJAZD Z.H.P. W ŁODZI



W ubiegłą niedzielę odbył się w Łodzi walny zjazd Związku Harcerstwa Polskiego. Na zdjęciu— uczestnicy zjazdu z J. E. ks. bisk. sufraganiem K. Tomczakiem, nacz. dr Wroną, płk. Kurkiem i władzami ZHP. na czele.

Fot. A. Meyer, Piotrkowska 182, tel 103-81.

P A B I A N I C E

Było to podobno jeszcze za czasów Lecha, który przybył z drużyną dzielnych wojów w puszcze nad Wartą. Kneź osiadł w grodzie zbudowanym na wzgórzu, gdzie mu się zjawił symboliczny orzeł biały. Stąd rozsyłał wojów swoich, jak myśliwy rozsyła jastrzębie ostrodziobe, by wyrąbawali drogi po puszczech i budowali obronne grodziszczka na miejscach wyniosłych, nad rzekami.

Szli więc woje na wschód i na zachód od Gniezna, na północ i na południe. Szli puszcza, tysznami, albo też płynęli na tratwach zbitych z balii drzewnych. Płynęli z wodą i pod wodą, a gdy już rzeka tratwy unieść nie mogła na swych falach, wychodzili na brzeg i tak szli naprzód nadwodziem, czyniąc na pniach posoczyste znaki, po których mieli rozpoznawać drogę przebyta.

Jeden z tych wojów, siłacz o barach niedźwiedzia, Rudy podobno zwany, ruszył w dół Warty na południe. Aliści szedł prawym brzegiem rzeki, a ta gdzieś po wielu dniach pochodu rozwidliła się i stanęła przed drużyną Rudego rozdwojeniem. Przymknął oczy wojownik w skóry odziany i ruszył nadal prawym brzegiem rzeki. Szedł niezmordowany przed siebie, a za nim szły żony, dzieci i pachotkowie z plemienia Wenedów, którzy rycerzowi drogę wskazywać mieli.

Gdzieś w haszczach nadbrzeżnych za grodził drogę wędrowcom niedźwiedź kosmaty. Rudy wojownik zaszedł groźnemu przeciwnikowi z czoła i gotował się do boju.

Niedźwiedź rozwarł paszczę i zaryczał swoje: Neeerrrrr! Neeerrrrr! prze-

ciągłe, aż się rozległo po odwiecznym lesie.

Rudy nie czekał na przeciwnika a skończył ku niemu jak piorun i schwycił pod szczękę żelazną garścią. Trzasnęły kręgi szyi potwora i niedźwiedź legł na wilgotnym podszyciu dolinnego lasu bez życia.

Już zwierz srogi leżał w zeszytwnieniu śmierci a po lasach dookoła rozlegał się jeszcze jego ryk potężny: Neeer! Neeerrrrr!

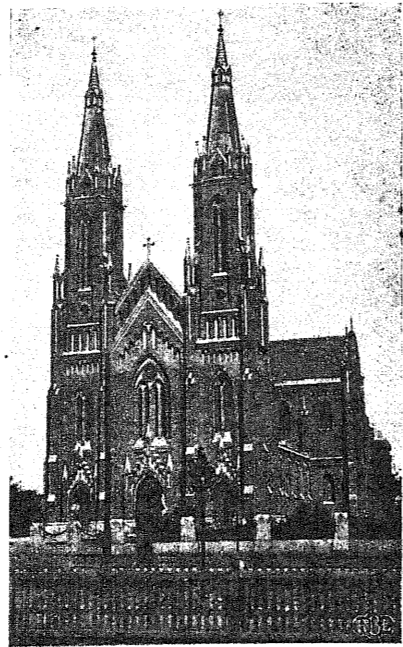
Rudy pobudował grodziszczka nad wodą leniwej rzeki, która tu skądś z puszczy dookoła biegła i zamieszkał w tym grodziszczku z balów dębowych. Nie nazywano go już inaczej jak Rudym Nerem, który tamtego Nera kosmatego pokonał.

Miejsce zaś, na którym się ta walka rozegrała — nazywano odtąd Pabianicem, bo tu Ner Rudy pobił kosmatego Nera. (Ruda Pabianicka?)

Imię pana przeszło potem i na miejscowości dookoła i nawet rzeka od jego zwania Nerem się poczyniała mienić. Baśń idzie dalej. Syn Nera — Nircem zwany, pozostawił zamek ojcowski pięknej siostrzycy, a sam przyniósł się w tysiąc staj opodał, na południe i nad rzeką-siostrzycą Neru pobudował drugie Pabianice. Ta druga rzeka, od imienia pana również imię Nirca dostała.

Tak mówi baśń, szukająca w pomrokach wieków tłumaczenia wszystkiego, co oko ludzkie na tym padole spotyka.

Mijały wieki. Trzebiono nadnedrzańskie puszcze. Na dziedzictwo panów na Pabianicach przybywali osadnicy, rze-



Kościół Najświętszej Maryi Panny w Pabianicach, przy ulicy Zamkowej.

mieślnicy, trudniący się kunsztem wyrobu naczyń przeróżnych. Przybywali przekupnie niemi, z którymi można się było porozumiewać jedynie ruchem rąk, czy groźnym zmarszczeniem twarzy. Trzeba było bramy zamku na noc zawierać, bo wróg poczynił napaść spokojne strony, niszczyć, mordować i grabić. Nadeszły czasy wojen upartych. Ginęli co najęźsi wojownicy. Czy któryś z potomków dumnego Rudego Nera przyjął chrzest święty, a może i poczynił śluby święte i został kapłanem lub zakonnikiem? Dość, że już od jedenastego wieku pola i lasy nadnerczańskie znajdują się we władaniu kapituły krakowskiej.

Potem nadszedł wiek czternasty. Mała osada, rozrosła pod bokiem zamku otrzymuje prawa i dekry miasta. Tu w zamku nad Nircem, dziś nie wiadomo dlaczego Dobrznką przezwanym, panuje kasztelan piątkowicki, zwierzchnik pabianickiego klucza. Kapituła krakowska puszcza w dzierżawę ziemię okoliczną Męczyńskim, Sułockim i innym panom, którzy płacą krakowskiemu biskupowi odpowiednie daniny z łąk i lasów.

Dziś Nirzec, ongiś srebrzysto-luska rzeka, zamieniony został w kanał kloaczny. Wpuszcza się do niego wylwiste trucziny rozlicznych fabryk. Woda mętnieje już w obrębie miasta, zieleni się, czernieje i cuchnie dokoła. Płynię leniwo. Wyginęły w niej białobrzuche leszcze i czarnopieczaste szczupaki. Nie

zakumka nad nią w parny dzień letni żabka zielona, komar się nie uchowa w zgniłej Nirca wodzie.

Gdzieś w szesnastym wieku wzniesiono tutaj na miejscu prastarego grodziszczka budowlę na owe czasy wspaniałą: czworograniasty zamek z wysoką attyką, ścianą kunsztownie zdobioną, wysoko ponad dachem przebiegającą, zastaniającą dla oka widzów jego płaskość garbowaną. Piękny to był pałac, jak na owe czasy. Tysiące ludu schodziło się podziwiać jego kunszt i cudowność.

Dziś w zamku pabianickim mieści się ratusz. Prezydent p. Bolesław Futyma, w towarzystwie wiceprezydenta Szczerkowskiego sprawują pieczę i rząd nad miastem.

Ulica, przy której zamek stanął począła się zwać Zamkowa. Tutaj skupiało się życie Pabianic. W tymże prawie czasie co zamek — zbudowano przy małym placu Zamkowym świątynię oka zała, pod wezwaniem świętego Mateusza ewangelisty pańskiego wzniesioną. Przyczyniła się do budowy tej świątyni rodzina dzierżawców ówczesnych Pabianickiego klucza państwa Sułockich. Dziś też w kościele świętego Mateusza w prawej jego nawie widzimy nagrobek imię panny Anny Sułockiej, córki comesa Sułockiego.

Pabianice dzisiejsze to duplikat wielkiej Łodzi. Tak samo niebo jest tu poszczerbione dziesiątkami kominów fabrycznych, takie same pióropusze dymu unoszą się dniem i nocą nad miastem. Żyje tu dziś prawie sześćdziesiąt tysięcy ludzi.

Przed kilkudziesięciu laty wzniesiono przy ulicy Zamkowej nową, okazałą świątynię pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny. Kościół to potężny, okazały, widoczny na wiele mil dokoła. Wnętrze kościoła promienieje precudną tęczą ozdób i sztukaterii.

Przy ulicy Warszawskiej wznosi się kościółek-kaplica pod wezwaniem świętego Floriana. Przed kościołem św. Mateusza widzimy dość ładny pomnik Legioniści, pomnik Odrodzenia Rzeczypospolitej. Na cokole pomnika wryto na wieczną rzecz pamiątkę na zwiska tych pabianiczian, którzy życie swe oddali za Wolność i Niepodległość w ofierze. Wybudowany też został w Pabianicach kościół ewangelicki, dla przybyłych tutaj z Zachodu rzemieślników, tkaczy niemieckich.

Pabianice posiadają obecnie kilkanaście szkół powszechnych. Niektóre umieszczone zostały w nowoczesnych budynkach. Przy ulicy Pułaskiego 29 wznosi się gmach Państwowego Żeńskiego Gimnazjum imienia królowej Ja-

dwigi. Przy ulicy Pułaskiego 14 znajduje się Państwowe Gimnazjum Męskie imienia Stanisława Staszica. Wybudowano także gimnazjum koedukacyjne niemieckie (ul. Legionów 60).

Prawdziwą ozdobą miasta jest też słynna szkoła rzemiosł imienia Kilińskiego, przy ulicy ks. Skargi 21.

Miasto posiada szpital przy ul. Lesnej oraz Dom dla Starców i Kalek, tu dzież schronisko dla niedorozwiniętych i umysłowo chorych.

Na terenie miasta funkcjonuje Ubezpieczalnia Społeczna, której siedziby mieszczą się przy ul. Świętego Rocha i Kościuszki.

Potrzeby kulturalne pabianiczian zaspakajają biblioteki oraz dwa kina. Teatru Pabianice nie posiadają. Daje się także odczuwać brak łaźni miejskiej. Wprawdzie buduje się łaźnię miejską, ale budowa to dziwna, niezrozumiała. Łaźnię buduje się już od lat kilkunastu ale wciąż jeszcze jej wybudować nie można.

Dwa parki miejskie zapewniają pabianiczanom chwile wytchnienia po pracy.

Prawie sześćdziesiąt tysięcy mieszkańców Pabianic to w lwiej części Polacy. Niemców jest tutaj około siedmiu tysięcy. Polacy liczą pewną, prawie stałą liczbę pozbawionych pracy. Niemcy pracują prawie wszyscy. Zakłady Przemysłu Włókienniczego Krusche Endera w Pabianicach zatrudniają największą liczbę dorosłych mieszkańców miasta, bo około siedmiu tysięcy robotników. Na następnym miejscu stawić należy Pabianickie Zakłady Włókiennicze Romana Kindlera. Poza tym na terenie Pabianic znajdują się wielkie zakłady papiernicze p. f. Steinhagen Sacnger i S-ka, dalej fabryka lamp elek-

frycznych p. f. „Polska żarówka“ i „Przemysł Chemiczny“, wyrabiający leki oraz barwniki dla przemysłu włókienniczego.

Pozatem pracuje na terenie Pabianic pierwsza w Polsce fabryka sztucznej wełny „Polana“, wyrabiająca znane już powszechnie z nazwy — syntetyczne włókno „Lanital“.

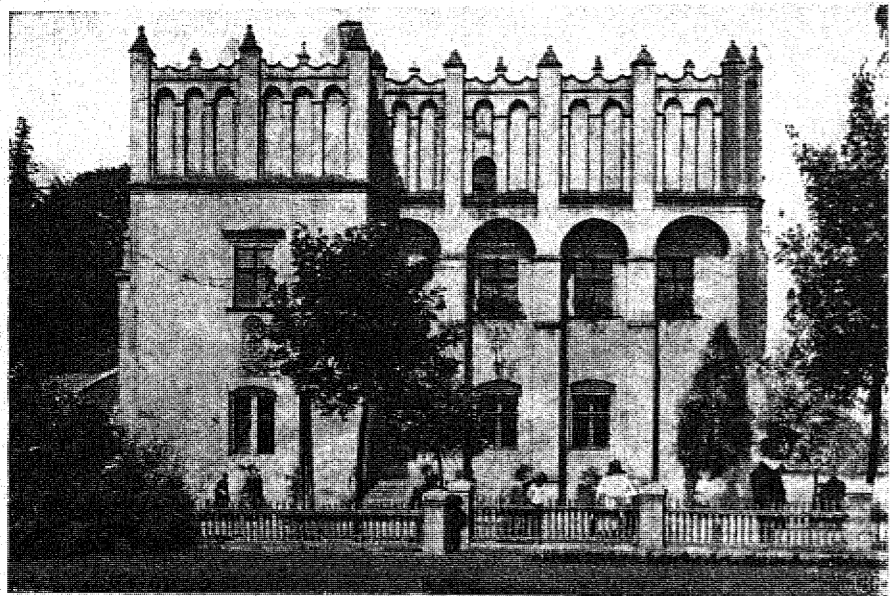
Rozbudowuje się również na terenie Pabianic Fabryka Mebli Biurowych Józefa Migrowicza. Jest to placówka polska, rokująca wielkie nadzieje. Dalej wymienić również należy Pabianickie Miłny Parowe p. f. „Spójnia“ oraz miłny „Jedność“.

Pabianice rozbudowują się w bardzo szybkim tempie. Jeszcze przed kilku laty liczyły tylko trzydzieści tysięcy mieszkańców. Dziś liczba ludności Pabianic dosięga sześćdziesięciu tysięcy, a wkrótce już może przekroczy cyfrę stu tysięcy mieszkańców.

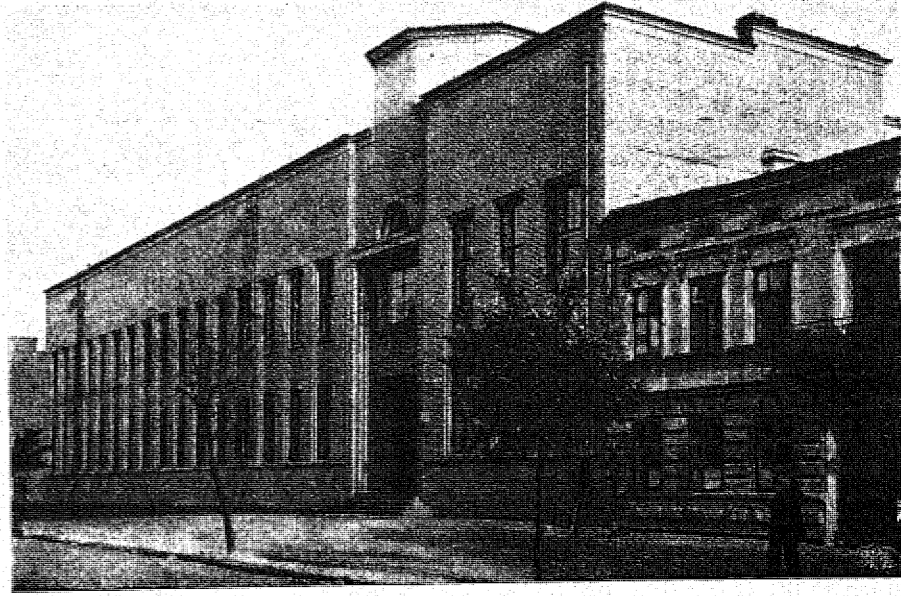
Nad leniwym Nircem, nad dzisiejszą Dobrznką, rosną coraz to nowe fabryki. Miasto rozrasta się hen, na zachód, sięgając po linię kolejową. Przecina je na całej długości tramwaj elektrycznej kolei dojazdowej łódzkiej stanowiący poza normalnym połączeniem kolejowym ułatwioną komunikację na terenie miasta z Łodzią. Poprzez Rudę Pabianicką łączy Pabianice szosa, która już może wkrótce na całej swej długości będzie odpowiednio uregulowana.

Pabianice — młodsza siostrzyca Łodzi — stara się dotrzymać kroku swej wielkiej towarzysze i dogonić ją na polu rozbudowy życia gospodarczego kraju.

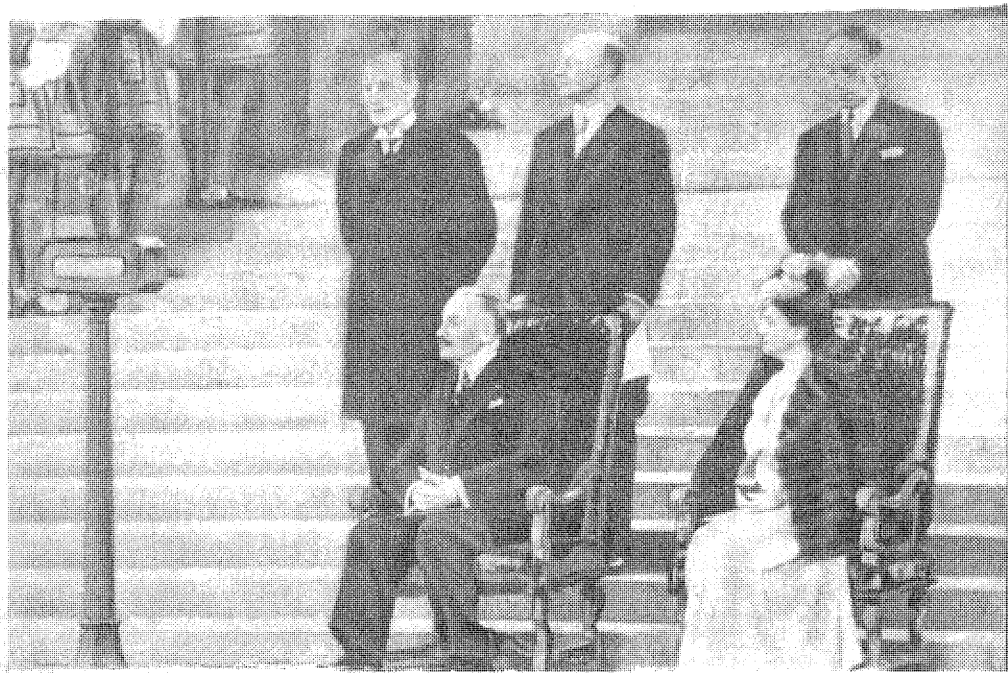
H. Rud.



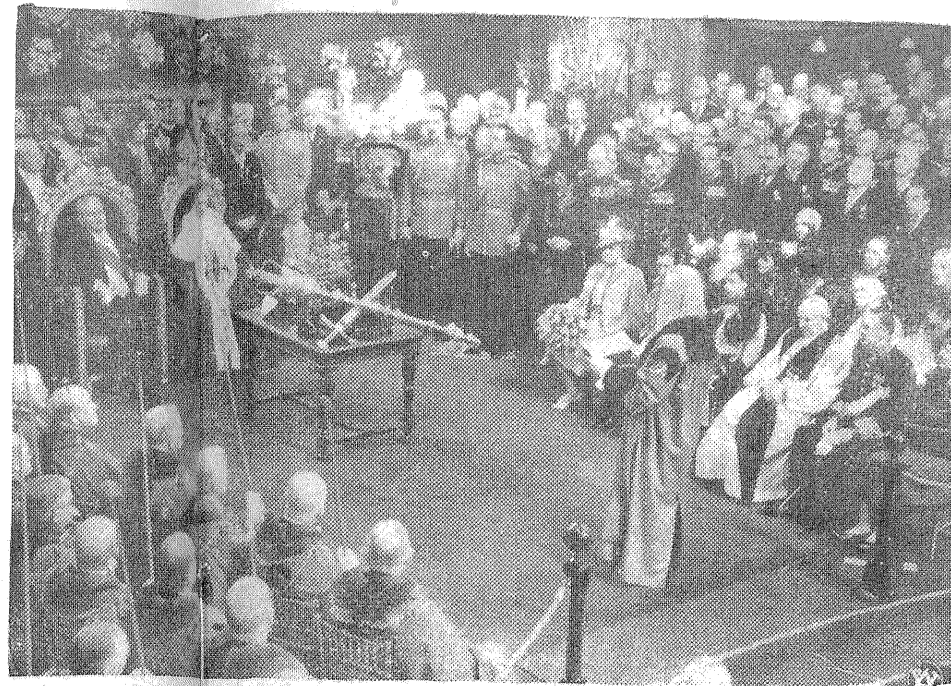
Ratusz w Pabianicach.



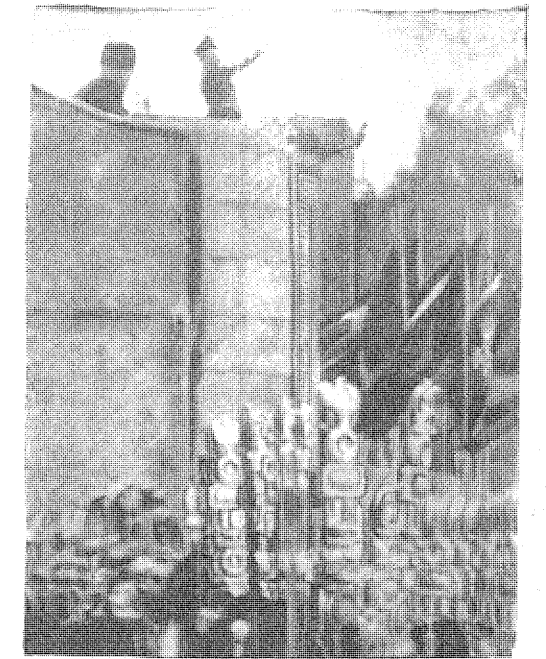
Szkoła Rzemiosł im. Kilińskiego w Pabianicach.



Prezydent Francji Lebrun przyjęty został w Westminster - Hall przez parlament angielski.



Na zdjęciu prezydent Lebrun w czasie wizyty na ratuszu londyńskim.



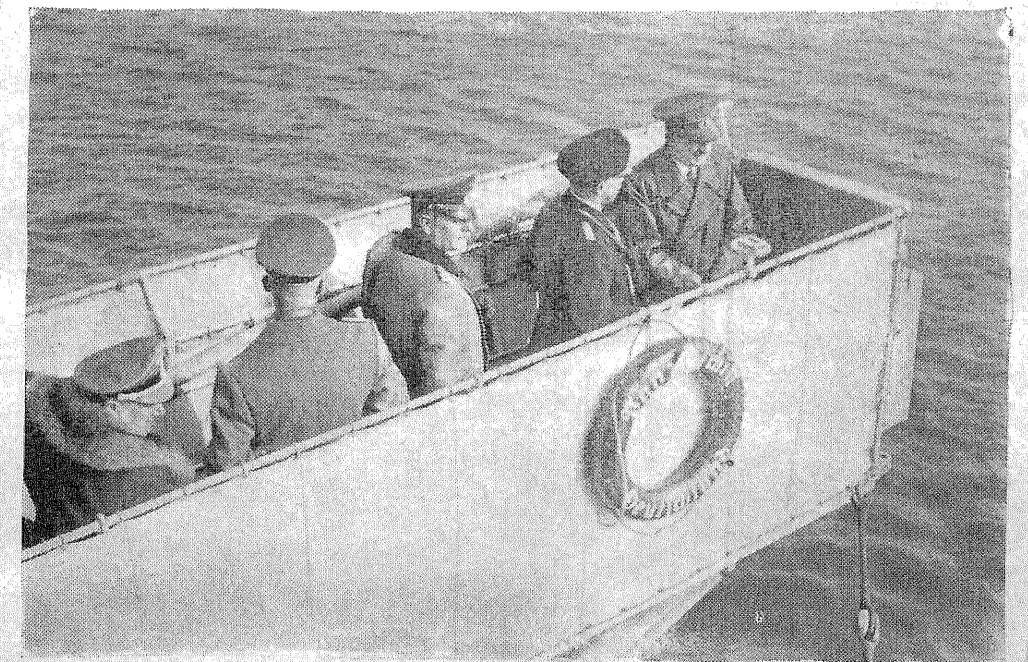
Mussolini wygłosił mowę na zjeździe z okazji dwudziestolecia partii faszystowskiej.



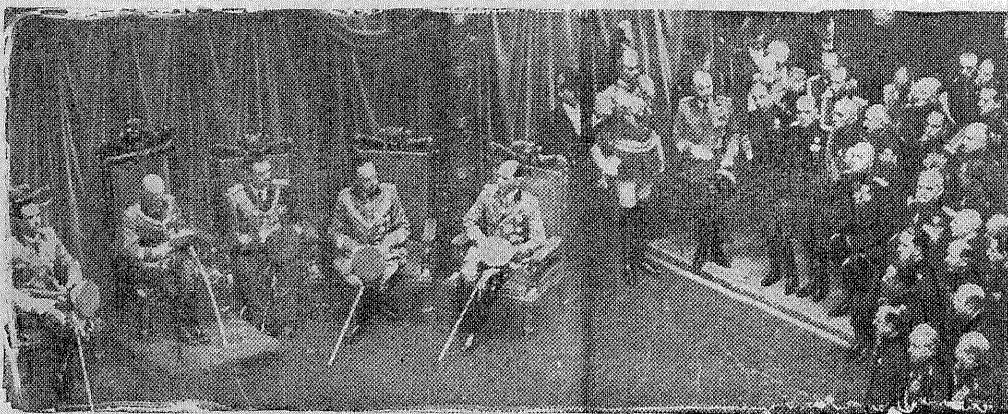
Na zdjęciu— historyczna chwila podpisania paktu pomiędzy Niemcami i Słowacją.



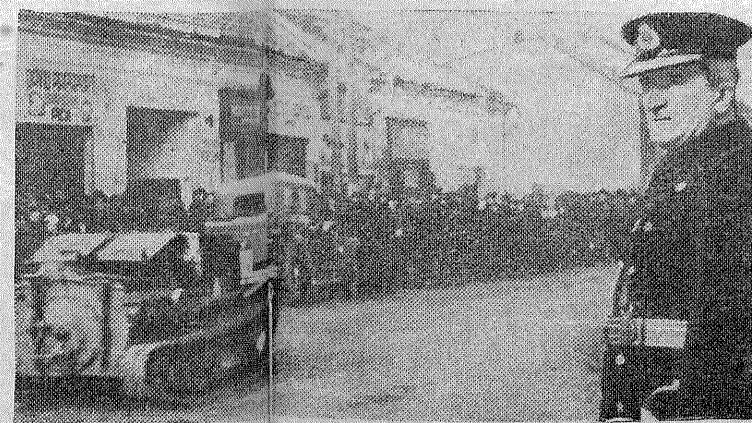
Niemcy kłajpedzy podali wojsko z Rzeszy kwiatami.



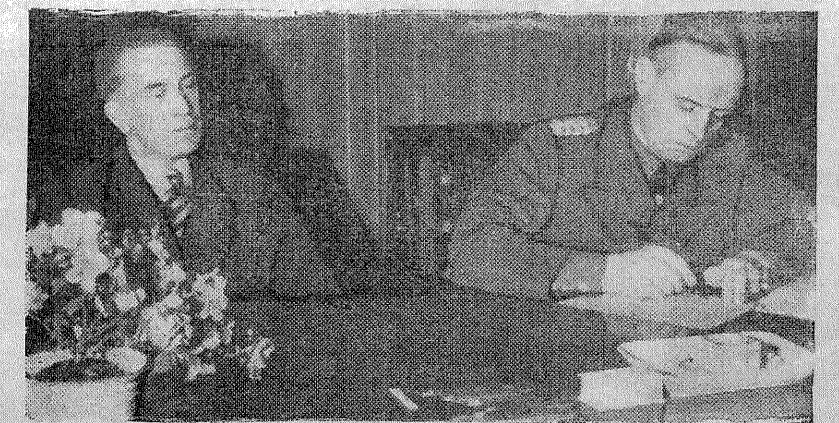
Kancelarz Hitler odbył podróż do Kłajpedy na pancerniku „Deutschland“.



Król włoski Wiktor Emanuel wygłosił ostatnią mowę tronową, poświęconą sytuacji politycznej w Europie.



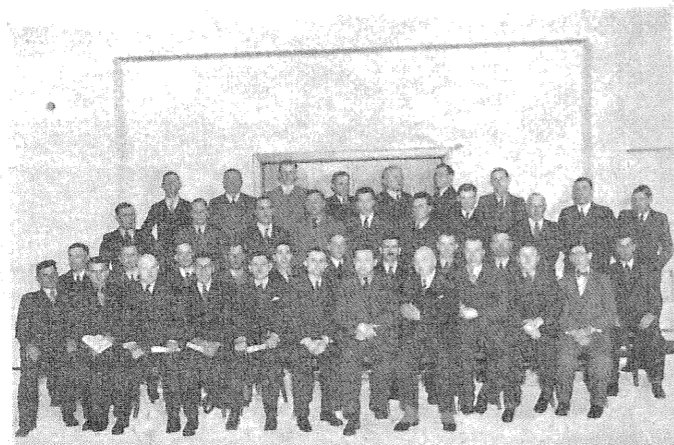
Regent Horthy przyjął w Ungwarze defiladę wojsk węgierskich.



Układ niemiecko-litewski został podpisany przez Ribbentropa i Urbszysa.



Już od kilku dni przed łódzkimi świątyniami sprzedawane są gałązki wierzby, zastępujące biblijne „palmy” i stanowiące symboliczne przypomnienie niedzieli palmowej która przypada właśnie w dniu dzisiejszym. Na zdjęciu— liczne grupy przekupniów i nabywców polskich „palm”.



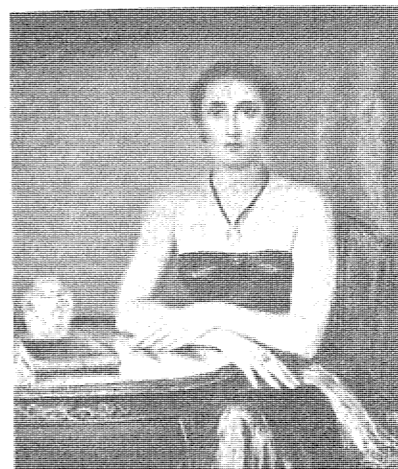
Jednym z przejawów działalności kulturalno-oświatowej Polskiej YMCA w Łodzi jest urządzanie cykli wykładów i pojedynczych odczytów dla członków i sympatyków tej instytucji. Ze prelekcje te cieszą się dużym za interesowaniem świadczy powyższa fotografia, przedstawiająca wygłaszanie odczytu przez kpt. pil. J. Meissnera do zgromadzonych słuchaczy w dużej sali gimnastycznej. Na drugim zdjęciu widzimy absolwentów, wykładowców i kierownictwo trzymiesięcznego kursu żelbetnictwa, prowadzonego przez Polską YMCA, która na polu kształcenia zawodowego ma już zdobytą bardzo po ważną pozycję.



W Instytucie Rzemieślniczym im. marsz. J. Piłsudskiego w Łodzi, zakończony został kurs budowlany. Na zdjęciu uczestnicy kursu wraz z wykładowcami inż. arch. W. Noakowskim, inż. arch. H. Czuldą, prof. K. Kwiatosińskim, T. Roszkowskim i J. Sawickim.



W czasie wiosennego poboru macierzyńską opiekę nad rekrutami roztacza Polski Biały Krzyż. Na zdjęciu widzimy świetlicę PBR, na jednym z dworców łódzkich, w której rekruci w oczekiwaniu na swe pociągi otrzymują posiłek i spędzają czas na czytaniu **piśm**.



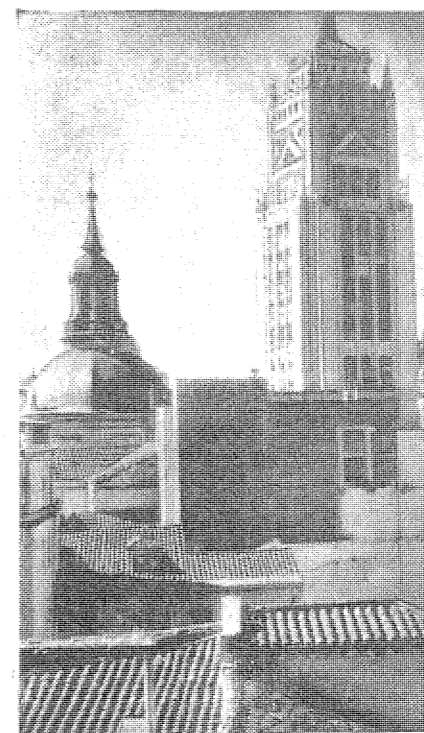
W ramach łódzkiej wystawy grupy „Ryt” w łódzkim IPS specjalną pozycję stanowią dzieła pędzla Marka Żuławskiego, syna wielkiego pisarza Jerzego Żuławskiego. Na zdjęciu „Portret p. Ireny Krzywickiej” dzieło świetnego mal. Marka Żuławskiego.



Z wystawy „Ryt” w łódzkim IPS: portret „Miss M. Hutchinson” — pędzla Marka Żuławskiego.



Na zdjęciu — uczestnicy zakończonego ostatnio w Łodzi kursu instruktorskiego OPL Gaz III kategorii wraz z kierownictwem w osobach insp. Tomankiewicza, kpt. Czarnieckiego ppor. Konarszewskiego i p. Szrejnera.

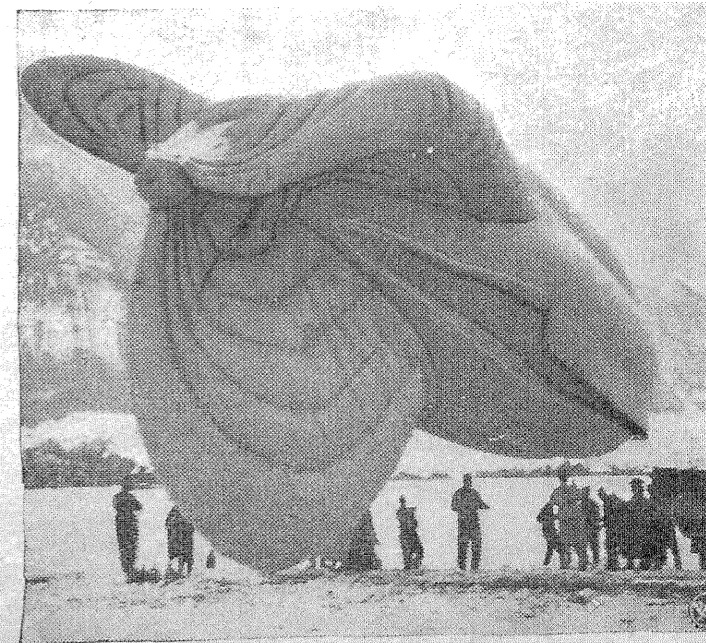
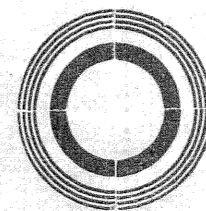


Na zdjęciu — radiostacja w Madrycie już odzyskanym przez gen. Franco.



Niemiecki poeta Gerhard Hauptmann przebywa na wypoczynku w Lugano.

KASY — WMURÓWKI — KASETKI
 poleca Fabryka Kas Ogniotrwałych i Maszyn
Karol Zinke
 ŁÓDŹ
 Przejazd 16
 Tel. 224-19



Wszystkie niemal europejskie armie, dążąc do wydoskonalenia środków obrony przeciwlotniczej, dokonują prób balonów na uwięzi t. zw. zaporowych, mających stanowić ochronę przed nalotami bombowców. Ćwiczenia balonów zaporowych przeprowadzają: Anglia, Francja, Niemcy i inne państwa. Nawet mała Szwajcaria zbudowała balony zaporowe i przeprowadza ćwiczenia, aby przekonać się o skuteczności tego środka obronnego. Na zdjęciu— balon zaporowy podczas wznoszenia na jednym z lotnisk szwajcarskich.



Fotomontaż scen z najwspanialszego arcydzieła genialnej realizacji Juliana Duvivier pt. „Wielki Walc”. Obsadę stanowią: Miliza Korjus, Luiza Rainer i Fernand Gravey. Wyświetla kino „Casino”
Wspaniały porywający film!



Olympe Bradna i Ray Milland w filmie pt. „Subretka”
Fot. Paramount.



Królowa lodu, urczyła Sonia Henie, w filmie pt. „Biały motyl”. Fot. 20-th Century-Fox.



Fred Mc Murray i Louisa Campbell w filmie „Zwycięzca żywiołu”. Fot. Paramount.

Łódź w ilustracji

DODATEK NIEDZIELNY DO „KURIERA ŁÓDZKIEGO”.

ROK XV. |||

Sobota, dnia 8 kwietnia 1939 roku.

||| Nr. 14



STAROPOLSKIE SWIĘCONE.